Warszawa.

№ 299. Rok 1860.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Poniedziałek Dnia 31 Października. 12 Listopada.

Zimna dziś rano stopni 1
Zimna wczoraj w południe stopni 2.
Jutro Św. Dydaka.

Wschód słońca o godz. 7 min. 18
Zachód „ „ 4 „ 10
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^{1}/_{2}$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^{1}/_{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

— Decyzją Rady Administracyjnej Królestwa, zmniejszoną została opłata banderolowa od tytoniu wagstafem zwanego z fabryki Rossyjskiej Żukowa, rubel jeden od funta, dotąd wynoszącą na kopiejek 50.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t. d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

III. Wydział Przychodów i Skarbu.

(Dalszy ciąg.)

Młyn Parowy w Warszawie i należące do niego Zakłady. W ciągu 1857 i 1658 roku w młynie parowym zmielono różnych mąk 611,799 pudów 25 fun. i mąki żytniej dla wojska 789,994 pud. 10 funtów. W piekarniach młyna wypieczono 13,464,130 funtów chleba, wartości 253,458 rsr. 13 kop. Z tej ilości 9,787,884 funtów sprzedano po cenie niższej od taksy, skutkiem czego mieszkańcy skorzystali 18,157 rs. 40 kop. Olejarnia wybiła oleju i wytłoczek za 115,619 rs. 20 kop., a tartak i fabryka fornirów wyrobiły produktów za summę 70,624 rs. 51 kop.

Walcownia cynku w Londynie. Nabyta przez Bank w 1853 roku na rachunek należności od Piotra Steinkeller, wyrobiła blachy cynkowej pud. 225,227 fun. 16.

Nieruchomości stanowiące własność Banku. Oprócz wyżej wzmiankowanych zakładów, do Banku należą jeszcze następujące nieruchomości: a) dom przy ulicy Elektoralnej i Rymarskiej wartości rubli 81,729 kop. 64; b) plac nad Wisłą wartości rubli 2,935 kop. 18., c) Magazyn zbożowy w Włocławiu, wartości 5,782 rs. 23 kop.; d) nieruchomości w różnych miejscach Królestwa wartości 9,998 r. 3 kop.: razem 100,435 rs. 8 kop., Ogólna summa aktywów Banku wynosiła 35,041,505 rubli 13 kop.

PASSIWY.

Kapitał zakładowy Banku. Kapitał zakładowy Banku Polskiego oznaczony Ukazem Najwyższym z d. 16 (28) Kwietnia 1740 roku na summę 8,000,000 rs. nie uległ żadnej zmianie.

Bilety Bankowe. W 1856 i 1858 roku znajdowało się w obrocie biletów Bankowych za 10 milionów rs. t. j. 8 milionów rs. odpowiednio do zakładowego kapitału Banku i 2 miliony rs. wypuszczone na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 2 (14) lipca 1345 roku na pożyczki na zastaw majątków ziemskich, na zabezpieczenie których to, złożono do Kommissji umorzenia długu krajowego 3,250,000 rs. w obligach Skarbowych,

Umorzenie długów Królestwa. Z summ wydawanych Bankowi na opłacenie długów Królestwa z końcem 1856 roku pozostało z powodu niestawiennictwa odbierających 407,936 rs. 65 kopiejek. W ciągu 1858 i 1858 roku wpłynęło na tenże cel 1,060,993 rs. 89 kop.; zatem było w Banku 6,468,830 rs. 54 kop., z tego wypłacono 5,431,282 rsr. 1 kop., pozostało do wypłaty 1,038,547 rsr. 53 kop.

Dowody likwidacyjne. Dla ułatwienia dłużnikom skarbowym, którym dozwolono należne od nich zaległości pohatków skarbowych opłacać dowodami likwidacyjnemi. Bank za zezwoleniem Rządu wydaje oddzielne świadectwa w zamian za kupione od niego przez osoby prywatne dowody likwidacyjne, te zaś ostatnie powinny być zachowane w Banku do wysokości tej summy, na jaką zostały wydane świadectwa bankowe. Takich świadectw wydano po koniec 1857 r. na 33,276 rsr. 87 kopiejek, po koniec 1858 roku za 58,357 rs. 75 kop.

Kapitały instytutowe. Kapitałów tych z końcem 1856 roku znajdowało się w Banku 3,640,351 rs. 85 kop. W 1858 i 9828 roku wpłynęło 689,289 rs. 55 kop. Razem było 4,329,640 rs. 88 kopiejek z tego zwrócono 458,857 rs. 57 kop., pozostało 3,870,783 rs. 37 kop.; w porównaniu z r. 1856 ilość tych kapitałów a mianowicie duchownych powiększyła się.

Depozyty Summy różnych władz, instytutów, sądowe i prywatne złożone do Banku na procent w końcu 1856 roku wynosiły 7,856,377 rs. 17 kop, W ciągu 1857 i 1858 r. wpłynęło 7,090,190 rs. 24 kop.; razem 14,946,576 rs. 41 kop; z tego zwrócono 6,735,412 rs. 82 kop.; pozostało więc 8,211,163 rs. 49 kop.; w porównaniu z r. 1766 kapitały depozytowe powiększyły się, a mianowicie Dyrekcji Ubezpieczeń i Kass Oszczędności.

Kapitały złożone do Banku na procent. Wynosiły z końcem 1857 roku 2,336,853 rs. 3 kop.; w 1848 i 1858 roku wpłynęło 939,357 rs. 55 k.; razem 3,276,210 rs. 68 kop. Z tego zwrócono 952,122 rs. 32 kop.. pozostało więc 2,325,088 rs. 26 kop.

Summy przelewne. Summ takich do rozporządzenia różnych władz i osób prywatnych znajdowało się w Banku po koniec 1858 roku rub. sr. 1,195,303 kop. 75.

Kapitał rezerwowy. Na utworzenie kapitału rezerwowego, dla pokrycia, mogących nastąpić z czynności Banku strat, corocznie z zysku obraca się 20,000 rs.; kapitał ten z końcem 1858 roku wynosił 340,000 rubli. Ogólna więc summa passiwów wynosiła 35,047,245 rs. 26 kop. A ponieważ aktywy jak przedstawiono wyżej wynosiły 35,541,507 rs. 13. k., to aktywy przewyższały passywy o 504,261 rs. 87 kop., to aktywy przewyższyły passiwy o 504,261 rs 87 kop. Summa ta stanowi zysk Banku za 1858 rok. Takiż zysk w 1857 roku wynosił 478,174 rs. 90 kop. a w 1856 roku tylko 459,403, rs. 78 kop.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu złożyło temi dniami dowód swoich czynności, wydawszy pierwszy tom roczników, obejmujący około 50 arkuszy druku, a zawiera on kilkanaście rozpraw naukowych treści poważnej; między temi jest wiele wysoką wartość posiadających. Towarzystwa nasze agronomiczne gostyńskie, wrzesieńskie, gnieźnieńskie, poznańskie, w którym udział mają członkowie nietylko tych, lecz i okolicznych powiatów, zamierzają w celu rozwinięcia większej działalności na polu gospodarczem; a zwłaszcza pragnąc urządzić ogólną wystawę gospodarczą dla całego Wielkiego Księstwa, zaprowadzić pewne zespolenie rozdzielonych działań, a to za pośrednictwem działań wspólnego sekretarjatu stałego, tudzież corocznych najmniej dwa razy na rok odbywających się ogólnych zebrań.

W mieście Poznaniu jeszcze zupełnie głucho pod względem życia towarzyskiego; słychać jednak już o zebraniach myśliwskich i tańcujących zabawach po dworach wiejskich. W samym Poznaniu zaczną się może temi dniami; na poniedziałek 5go, urządzają koncert amatorski na dochód ubogich.

(*Czas.*)

— W Londynie umarł 31 października admirał Earl Dundonald, znany najwięcej pod swoim dawnem imieniem lorda Cochrane, licząc lat 85. W r. 1793 wstąpił on do służby morskiej i odznaczył się mnóstwem śmiałych i zuchwałych napadów na brzegi francuzkie i hiszpańskie; najpamiętniejszym czynem jego było, gdy w r. 1809 na czele kilkunastu drobnych statków palnych rzucił się na flottę francuzką i niezmierne zrządził w niej szkody. Otrzymał on za to order łaziebny. W r. 1814 dopuścił się jednak oszustwa to jest czynu który wówczas jeszcze poczytywany był i karany jako oszustwo, dziś zaś uchodziłby tylko za dowód przebiegłości i nie pociągnąłby za sobą kary. Lord Cochrane bowiem pragnąc papiery swoje korzystnie sprzedać na giełdzie londyńskiej, doniósł fałszywą wiadomość o porażce Napoleona. Oskarżony o oszustwo, skazanym został na wystawienie pod pręgierzem, rok więzienia i 1000 funtów kary pieniężnej. Książę Rejent odpuścił mu karę pręgierza, lecz nie dwie inne. Lord Cochrane odsiedziawszy w więzieniu czas swój, wyniósł się do Ameryki, tam w r. 1818 objął dowództwo floty chilijskiej i przyczynił się do wywalczenia niepodległości tego kraju, potem dowodził flotą brazylijską, a w latach 1827 i 1828 grecką. W r. 1830, gdy wigowie przyszli w Anglji do władzy. wrócił do ojczyzny i odzyskał napowrót swoje tytuły i ordery. Wiadomo jest, że wynalazł on sposób zniszczenia okrętów nieprzyjacielskich, lecz jeszcze za Jerzego IVgo odrzucono ten środek jako nieludzki.

— D. 5go b. m. rozpoczął się w Wiedniu słynny proces Richtera dyrektora Banku kredytowego i jego dwóch spólników, a dawnych ajentów, obwinionych o oszustwo i uwodzenie do nadużycia władzy urzędowej, których to zbrodni dopuścili się w dostawach potrzeb wojskowych dla armji we Włoszech w roku 1859. Sprawa ta zostaje w bezpośrednim związku ze sprawą bar. Eynattena fmpor. i naczelnego intendenta armji, a który chwilowo obok tego urzędu zawiadywał naczelną komendą armji. Samobójstwo tego jenerała uwolniło go od wyroku, lecz nie zniweczyło śladów przekupstwa. W proces ten wmięszany był także minister ówczesny skarbu bar. Bruck, który również samobójstwem życie zakończył; proces Richtera i jego spólników trwać będzie najmniej dni 10. Powiemy o nim nieco obszerniej.

— Dzienniki rosyjskie donoszą o śmierci poety Chomiakowa, uważanego przez nie za pierwszego z tegoczesnych poetów rosyjskich. Umarł on w 55 roku życia. nagle na cholerę 6go października na wsi, w gubernji Rjazańskiej. Wszystkie prawie dzienniki petersburskie i moskiewskie zamieszczają artykuły o jego pismach i nekrologi. W artykułach takich *Gazeta moskiewska* stawia Chomiakowa jako poetę wyżej od Lermontowa, a zaraz po Puszkinie. Z poezji jego za najcelniejsze uważa małe poemata: „Do Rosji," „Orzeł" i „Kijów."

— Jutro rano jadą stąd do Wiednia wezwani w sprawie uniwersytetu Jagiellońskiego: rektor Bartynowski, dziekan Dietl, profesorowie Fierich i Stroński, tudzież Prezes Towarzystwa naukowego profesor Majer.

— Znany admirał sir Charles Napier, który był w wyprawie angielskiej na morzu baltyckiem umarł 6 listopada.

— Czytamy w *Czasie* z d. 9 listopada: W Wiedniu wyszła świeżo broszura, poruszająca znowu kwestją co do prawdziwości czeskiego rękopisu królodworskiego, o który tyle już w przeszłym roku pisano za i przeciw. Autorem jej jest p. Juljusz Fajfalik, a tytuł *Ueber die Koniginhofer Handschrift Wien. bei Gerold 1860.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 2 listopada. *Times* występuje coraz silniej przeciw Niemcom, a to częścią z powodu sprawy Macdonalda, częścią zaś z powodu Danji. Wszystkie dzienniki duńskie pośpieszyły z powtórzeniem artykułu tego dziennika o sporze duńsko-niemieckim, widząc w zapatrywaniu się jego praktyczną stronę i zdrowy rozum, który właściwą kwestją natychmiast odłącza od wszelkich podrzędnych pobocznych dodatków. Zarzuca on narodowi niemieckiemu wygórowane o sobie wyobrażenie. jakoby był wyższym nad wszelkie względy i prawa cudze. Jeżeli w sprawie Macdonalda tak lekkomyślnie i zuchwale traktują tam Anglją, którą wszystkie rządy szanują i o jej przymierze ubiegają się jakże się dziwić postępowaniu ich z Danją i pogardliwemu traktatowaniu rządu duńskiego i mężów stanu w Danji? Nadto to była dla *Timesa* praca znaleźć się pośród labiryntu sprawy duńsko niemieckiej.

Z powodu, iż w Niemczech mięszają zawsze sprawę Szleswik u ze sprawą Holsztynu, lubo Szleswik nie należy bynajmniej do związku niemieckiego, a zatem państwom niemieckim nie służy tytuł prawny do upominania się o narodowość niemiecką w Szleswiku, występują teraz jeszcze daty statystyczne na okazanie, iż prowincja ta duńska liczy więcej duńczyków niż niemców, a mimo tego niemcy doznają tam równych z duńczykami praw pod względem języka i swobód publicznych, i wolno im używać języka niemieckiego w sądach i podaniach administracyjnych na które otrzymują odpowiedź we własnym języku. Daty statystyczne oparte na dziele prof. Allen wykazują, że roku 1848 Szleswik liczył 363,000 mieszkańców; z tych 209,200 duńczyków, 28,800 fryzów, 125,000 niemców. Gdy zaś spisy ludności robione były pod okiem urzędników niemieckich, przeto nie można ich posądzać o skąpe na swoją stronę obrachowanie. Prawa i rozporządzenia ogłaszane bywają w Szleswiku w dwóch językach na sejmie wolno używać deputowanym języka niemieckiego, a regulamin przepisuje, aby prezydjum i komisarz królewski przekładali obustronnie mowy miane w tych dwóch językach. (*Nord.*)

A U S T R J A.

Wiedeń, 7 listopada. Cesarz opuścił wczoraj Ischl i dziś w nocy jest tu spodziewany. *Presse* zwraca uwagę na ważność procesu Richtera i między innemi mówi:

Dopiero od kilku godzin publiczność zna akt oskarżenia, a już powstał spór, czy to co się z dotyczasowego śledztwa wykazało, odpowiada tej niezmiernej niespokojności, jaką ta sprawa wywołała. Ci, którzy przed rokiem utrzymywali, że nie należało robić tego procesu, odkrywającego zepsucie i podkopującego ufność, dziś: zwracają na to uwagę, że owe miljony, o które skarb miał być oszukany, dziś zredukowały się do nędznych kilku tysięcy, i że w końcu może oskarżony zostanie uznany niewinnym, przez co renoma sądownictwa byłaby narażoną na niebezpieczeństwo.

Presse nie podziela tego zdania i przypuszczając, że Richter może zostać uniewinnionym, oświadcza, że tu nie on jest głównym oskarżonym, że to jest proces Brucka i Eynattena, którzy samobójstwem nie przejednali opinji publicznej, owszem wyrok jej przeciw sobie wywołali.

Czytamy w jednej korespondencji:

Kto w Niemczech sądzi, że Węgrzy stanęli już w porcie swojej dawnej konstytucji, a przynajmniej pełnemi żaglami ku niemu płyną, ten bardzo się myli. Wprawdzie złoty jej brzeg błyszczy przed naszemi oczami, ale droga do niego jeszcze bardzo długa i niebezpieczna. Wiele jeszcze burz trzeba przetrwać, wiele zgubą grożących skał ominąć, zanim będziemy mogli zarzucić kotwicę, bo brak nam do tego bezpiecznego gruntu, to jest zaufania.

Wiadomo, że FZM. Benedek opuszczając Peszt oświadczył władzy miejskiej, że na nią składa odpowiedzialność na przyszłość za utrzymanie spokojności. Aby ile możności odpowiedzieć temu zarządzeniu, władza miejska postanowiła prosić Namiestnikowstwo o urządzenie dawnej policji miejskiej, która odtąd zależyć będzie nie od komendy wojskowej, tylko od władzy municypalnej.

Zapewniają, że konferencje w Gran rozpoczną się w dniu 25 b. m. i trwać będą tylko kilka dni, ponieważ postanowiono powszechnie przywrócić tylko przepisy sejmowe z 1847—48 roku. Liczba członków nie jest jeszcze dokładnie oznaczoną, ale już wybrano 90.

Z pomiędzy zostających pod dozorem Węgrów, jeden tylko poeta Juliusz Sarassy pozostaje nadal w tem położeniu, inni wszyscy zostali rozpuszczeni po domów. (*N. P. Ztng.*)

Times zamieszcza następującą korespondencją z Wiednia:

„Historją Węgier od czasu połączenia się z Państwem Austrjackiem, stanowi ciągła walka ze zmiennem szczęściem, prowadzona pomiędzy Wiedniem a stanami państwa Arpada. Z jednej strony co pewien przeciąg czasu ponawia się usiłowanie zniweczenia autonomji kraju i zastąpienia praw na dobrowolnym układzie opartych, prawem wojennej zdobyczy; ale z drugiej strony po każdem takiem usiłowaniu następuje zwykle energiczna walka węgierskiego sejmu, iżby odzyskać stracone i jeśli można nabyć nowe na przyszłość rękojmie.

„Dzisiejsze wypadki są prawie powtórzeniem tych walk odwiecznych. Józef II, najzdolniejszy z monarchów ausjrjackich, całemi siłami pracował nad zjednoczeniem różnorodnych części swego państwa; ale usiłowania jego rozbiły się o Węgry i przed śmiercią musiał się wyrzec myśli całego życia przyznaniem, że nie miał po sobie opinji publicznej. Następca jego Cesarz Leopold wziął się do restauracji; ale stany zebrane w Budzie nie poprzestały na prostem przywróceniu *status quo ante*, lecz żądały aby w dyplomie koronacyjnym nowego cesarza zapewnione były nowe rękojmie, których skutkiem musiałoby być większe osłabienie władzy wykonawczej.

„Takie same prawie jest dzisiejsze położenie. Od pokoju umówionego w Villafranca powszechnie tu żądano powrotu do ustawy istniejącej przed pamiętnemi marcowemi dniami; było to wspólne hasło wszystkich na równi wówczas pognębionych stronnictw. Ale dziś żądania daleko dalej się posunęły i można zaręczyć, że na przyszłym Sejmie większość wszelkiemi siłami dobijać się będzie o doprowadzenie do tego, żeby związek między koroną węgierską i austrjacką ograniczał się jedynie do wspólności monarchy. Dlatego na teraz nie będą robić rządowi żadnych trudności, aby ile możności przyśpieszyć zebranie się Sejmu. Dlatego zapewne w Granie zgodzą się na prawo wyborcze i o ile z dotychczasowych narad pomiędzy najznakomitszemi ludźmi wnosić można, zwycięztwo odniesie prawo wyborcze z roku 1847 — 48.

„Co zaś do stanowiska przyszłego Sejmu, to można być pewnym, że potrafi się zastosować do stanowiska, jakie Austrja zajmie w sprawach europejskich. Węgry są narodem prawdziwie politycznym. W lot umieją zmienić ułożony już i wypowiedziany program, jeżeli nieprzewidziane zawady stoją mu na przeszkodzie. I sejm z roku 1790 złagodził zbyteczne wymagania, kiedy szczęście dało zwycięztwo wojskom cesarskim, a na południu pomiędzy Serbami zaczęły się ukazywać symptomata przeciw-madziarkie. Ale w dzisiejszem usposobieniu umysłów nie można nawet przypuszczać możności powaśnienia Serbów z Węgrami, a jak Austrja postawi się w sprawach europejskich, tego nie śmiemy przewidywać. (*Nord.*)

W dalszym ciągu procesu Richtera, odbywają się przesłuchania głównego oskarżonego i rozpoczęły się przesłuchania współobwinionych. Richter wyjaśniał rozmaitę wątpliwości pod względem dostawy towarów bawełnianych, a te przechodziły w taką specjalność, że tak prokurator jako i sędziowie pod wielu względami musieli wątpliwości swoje

zostawić do rozstrzygnienia biegłym. Dzienniki wiedeńskie po większej części występują bardzo otwarcie w obronie oskarżonego, co rzeczą jest wielce zadziwiającą, nie było bowiem przykładu nawet w kraju największej wolności jak Anglja, aby głoszono wyrok publiczny przed wydaniem wyroku sądowego. Jeśli dziś wolno zawczasu wołać: Richter niewinny! to jutro o innym oskarżonym powinno być wolno powiedzieć przed wydaniem jeszcze wyroku, że wart szubienicy i wisieć powinien. Postępowanie to pokazuje tylko, jak licznych ma Richter przyjaciół; i jak potężnych, skoro śmią wyrokować przed wydaniem wyroku sądowego. Milczenie pod tym względem powinno być nie tylko dowodem taktu, ale i słuszności. Inna rzecz zdawać sprawę z procesu, a inna uznawać tłómaczenie się obwinionego za dostateczny dowód. Z powodu tego procesu zawiązał się napowrót już zapomniany spór o uczciwość bar. Brucka, między *Presse* a *Oestr. Zeil.* Proces Richtera mógłby wiele wyjaśnień udzielić w tej mierze, gdyby go chciano traktować w tym kierunku. (*Jour. des Déb.*)

C H I N Y.

Dzienniki francuzkie i angielskie ogłaszają obecnie obszerne raporty dowódzców sił sprzymierzonych jenerała Montauban i sir Hope Grant o zdobyciu twierdz Taku. Dowiadujemy się z nich, że sprzymierzeni są już panami twierdz chińskich wzniesionych nad rzeką Peiho, która przez to jest otwartą aż do Tien-Tsin, dokąd naczelni dowódcy zamierzają udać się niezwłocznie. Z powodu ulewnych deszczów dopiero w dniu 12 sierpnia 2,000 Francuzów i Anglików z dwoma baterjami artylerji mogło się udać wzdłuż rzeki, aby atakować obóz chiński oszańcowany o 5 mil od Peh-Tang; za niemi wkrótce udały się inne oddziały. Za zbliżeniem się do obozu artylerja rozpoczęła ogień i wkrótce wypłoszyła jazdę tatarską. Dalej jenerał Montauban wysłał silny oddział z artylerją dla atakowania wielkiego obozu oszańcowanego przy brzegu Peiho, ale pokazało się, że ta operacja jest niepodobną do wykonania dla złego gruntu i dopiero na trzeci dzień, po zbudowaniu kilku mostów, dwie dywizje, angielska po prawej i francuzka po lewej stronie, ponowiły atak na ten obóz. Po zniszczeniu artylerji chińskiej przez morderczy ogień dział sprzymierzonych, piechota nie bez trudności przebyła dwa rowy, wdrapała się na mury i zdobyła obóz i wieś Tung-Kin. Strata ze strony sprzymierzonych nie wynosi 20 ludzi w poległych i rannych.

Do dnia 18 zajmowano się budową mostów, zaopatrywaniem się w żywność i wybraniem punktu do postawienia mostu na Peiho. Inżynierowie francuzcy z oddziałem strzelców przeprawili się na drugą stronę rzeki i zostali zaatakowani przez jazdę tatarską, ale ogień strzelców i nowego oddziału, który się nieco później przeprawił, zmusił Chińczyków do cofnięcia się i zaraz wzięto się do budowy mostu.

W nocy niedzielnej i poniedziałkowej zbudowano potrzebne baterje i w dniu 21 z rana 1,500 Anglików i 1,000 Francuzów z wszystkiemi działami wszelkiego kalibru jakie można było zgromadzić, rozpoczęło atak twierdz z których Chińczycy rozpoczęli pierwsi ogień. Niepodobna opisać, z jaką rozpaczą bronili się oblężeni, wyrzucali oni wszelkiego rodzaju pociski, ale ogień sprzymierzonych był niezmiernie skuteczny i po długim oporze Francuzi i Anglicy jednocześnie w kilku punktach zrobili wyłomy i chorągwie sprzymierzonych zostały zatknięte na szczytach twierdz.

Naczelny dowódca chiński zginął w bitwie; straty Francuzów wynosiły 150, a Anglików 200 zabitych i rannych; Chińczyków zginęło wielka liczba.

O godzinie 2-ej dano rozkaz ataku na drugą twierdzę, ale 15,000 Chińczyków znajdujących się w tej twierdzy nie stawiło najmniejszego oporu, nie dało ani razu ognia. Trzecią twierdzę znaleziono zupełnie opuszczoną przez Chińczyków. Wkrótce potem wybuchła okropna burza, która byłaby przez kilka dni nie dozwoliła sprzymierzonym prowadzić dalej operacji, gdyby na szczęście nie były one już ukończone. Przez noc marynarka zniszczyła rozmaite przeszkody urządzone na rzece, a z rana admirał angielski z licznym pocztem kanonierek popłynął w górę aż do wsi Tung-Kin, a w dniu 24 posłał kilka statków ku Tien-Tsin. W jednym dniu zatem sprzymierzeni złamali opór Chińczyków na rzece prowadzącej do stolicy. (*Ind. Bel.*)

S Z W E C J A.

Sejm w Sztokolmie miał się skończyć, jak stamtąd piszą w d. 30 z. m. Ażeby wynagrodzić długotrwałą sesją sejmową, która więcej niż rok czasu zajęła, postanowiono zebrać się dopiero za trzy lata. Na sejmie przyjęto projekt do prawa, o wzajemności wykonywania w Szwecji wyroków sądów duńskich. Druga również upadła przeszkoda zbliżenia się obu narodów skandynawskich przez zniesienie przestarzałego systemu paszportowego w Szwecji, którego już ani w Norwergji ani w Danji niema.

Tąż samą drogą dowiaduję się, że zdrowie króla Karola XV bardziej jest podkopane, aniżeli dotychczas głośno to wyznać chciano, i że dlatego król wybiera sie do Akwizgranu dla używania kąpiel. Wiadomo, że chodziły wieści o zamierzonej wizycie króla Karola w Petersburgu. Podanie to było zapewne mylnem, gdyż stan zdrowia królewskiego niepozwalał na tę podróż w tej zwłaszcza porze roku, i to w chwili żałoby dworu petersburskiego po cesarzowej matce. (*Ind. Belge*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Według depeszy jenerał Fanti układa się o kapitulacją Gaety, i lada dzień spodziewać się należy upadku tej twierdzy. Król Franciszek II postanowił opuścić ją i wybiera się już w drogę. Jenerał Garibaldi wraca do swej wysepki Kaprery.

Król Wiktor Emanuel pozostaje aby przywrócić porządek zmieszany tylu przemianami. Następuje cisza we Włoszech, które dotąd tak zajmowały uwagę Europy.

Garibaldi mimo łask i namów króla, wraca do prywatnego życia. Jestto krok bardzo polityczny z jego strony. Słusznie jnż ktoś powiedział że jenerał ten posiada ważną sztukę wczas występować na scenie świata i wczas ukrywać się zprzed oczu tłumów. Garibaldi umie zachować cały urok, którym go jego czyny otoczyły, nie chce zstąpić do pospolitego życia i jak Cincinnat wraca do lemiesza kiedy oręż jego niepotrzebny.

Pays donosi że gabinet wiedeński ma zamiar zmienić zupełnie systemat rządu w Wenecji i nadać tej prowincji konstytucją,

Choćby te ustępstwa były jak najszczersze i odpowiadały zupełnie wymaganiom opinji publicznej, zawsze są już zbyt późne.

Przed wojną włoską, lub zaraz po traktacie w Villafranca, Austrja miała jeszcze szanse skłonienia Wenecji ku sobie, dziś gdy królestwo włoskie prawie zupełnie ukonstytuowane, to Wenecją zawsze i sympatje i interes pociągać będą ku niemu

Rząd sardyński wchodzi w ścisłe stosunki z rumańskim. Z Bucharestu dowiadujemy się że król Wiktor Emanuel dał order S-go Łazarza i Maurycyjsza księciu Kuza, wielką pętlicę tego orderu p. Stefanowi Golesko, prezydentowi komisji centralnej; p. J. Ghika były prezydent ministerstwa i p. Bazyli Alessandri mianowani zostali komandorami. (*Ind. Bel.*)

Paryż 9 listopada Z Neapolu z dnia wczorajszego donoszą, że Garibaldi przybył tam wraz z królem, przedstawił mu plebiscyt i złożył dyktaturę. Ministerstwo podało się do dymisji.

Turyn 9 listopada. Montezemolo udaje się do Sycylji jako jenerał gubernator. La Farina mianowany ministrem spraw wewnętrznych w Sycylji.

Zapewniają że wczoraj jenerał Fanti traktował z komendantem Gaety o ewakuacją fortecy.

Medjolan 9 listopada. Perseveranza ogłasza budżet wojny dla państwa papiezkiego na rok 1861; wydatki będą wynosić 4,182,000 rzymskich talarów na 34,000 wojska.

Paryż 8 listopada. Pays donosi, że rząd austrjacki zamierza Wenecji nadać konstytucją, która zapewni jej autonomją i liberalne instytucje.

Neapol 9 listopada. Garibaldi dziś pożegnał się z królem. Odprowadzany hucznemi demonstracjami udaje się na Kapreę.

Kassel 10 listopada. Redaktor Oetker skazany wczoraj w poczwórnym procesie o obrazę majestatu na pięciomiesięczny areszt, a za inne przestępstwa na 50 tal. kary pieniężnej apellował do sądu wyższego.

Medjolan 10 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi, że król neapolitański postanowił przygotować się do odjazdu.

Tymczasem oblężenie Gaety czynnie jest prowadzone. (*Staats. Anz.*)

KORESPONDENCJA KRONIKI.

Z Kaniowa 23 października.

We wszystkich narodach oświeconych, bibljoteki tak publiczne jak prywatne, są najdroższym skarbem rozumu ludzkiego, który koleją długich wieków silił się, pracował i nam tę najdroższą puściznę przekazał: bibljoteki są pochodniami gorejącemi, których dobroczynne światło rozlewa się na cały świat uczony. Przez nie ród ludzki łączy się i zlewa jakby w jedną rodzinę, w niem każdy naród widzi, jak w czystem zwierciedle, prawdziwy obraz swojego życia, poznaje swoje zwyczaje, obyczaje, charakter, swoją mowę prawa, instytucje, tryb swojego rządu, religję, przemysł, handel, rękodzieła, fabryki, postęp lub upadek światła, heroiczne cnoty i rzadkie poświęcenie się przodków dla przyszłego dobra ludzkości, lub ciężkie błędy i słabości ojców, nakoniec sposób ich życia, który on koleją długich wieków w sobie wyrobił.

Cóż może być szlachetniejszego więcej dostojniejszego dla obywatela, jak wolne chwile od domowych zatrudnień, poświęcić czytaniu pożytecznych książek, które go pocieszą i uprzyjemnią przykre niekiedy chwile życia, ożywią i pokrzepią jego ducha, wzniosą go i zbliżą do bóstwa przedwiecznego, które po-

łączą go z upłynionemi wiekami, z całe ludzkością, przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, a im więcej będzie się poświęcał naukom, tem dokładniej się przekona, jak jest nieskończona kraina wiedzy wiadomości ludzkich, nad któremi rozum człowieka tysiące lat pracował i przekazał je następnym pokoleniom, aby i one również niezasypiały i pracowały w tak świetnym zawodzie dla oświecenia i szczęścia dalszych pokoleń.

W Zachodnich gubernjach państwa Rosyjskiego przy wyższych i niższych naukowych zakładach, znajdują się mniej więcej dość bogate zbiory książek, również przy klasztorach znajdowały się znaczne bibljoteki, mianowicie przy takich, któro utrzymywały szkoły. Po wielu też domach obywatelskich, postrzegać się daje dość znaczny zbiór książek, a często nawet starożytnych i dość rzadkich.

W młodych latach kilka razy przejeżdżając wzdłuż i wszerz Litwę, zwiedzałem wielką bibljotekę b. Uniwersytetu Wileńskiego tę prawdziwą świątynią nauk, niemniej tamże bibljoteki duchownego uniwersyteckiego seminarjum i dieceżjalną ś. Jerzego. Bibljoteki zakonne: księży Missjonarzów, Bazyljanów, Dominikanów i Pijarów. W Płocku po-Jezuicką liczącą około 47,000 tomów, Dominikanów w Zabiałach około 20,000 ksiąg. Szczuczyńską, Lubieszowską, Dąbrowicką i Międzyrzecką księży Pijarów mieszczące po kilkanaście tysięcy woluminów, na ostatek Romanowską państwa Ilińskich, mieszczącą w sobie bardzo bogate zbiory i Krzemieniecką, staraniem i trudami uczonego Czackiego zgromadzoną, równającą się wielkością i rzadkością dzieł Uniwersyteckiej Wileńskiej.

Umysł mój podówczas jeszcze młodociany, zwiedzając tyle razem naukowych świątyń, w takim porządku i z taką czystością utrzymywanych, zdumiewał się nad tym ogromem prac i usiłowań rozumu ludzkiego, z tylu wieków i z tak różnych narodów w jedno miejsce skupionych. Jakże to piękny, jak majestatyczny widok, podnoszący ducha i serce nad sferę poziomego świata! Jakże dziś rozwiązać to zagadnienie, czy ludy zostające w pierwotnym stanie natury, które my dziś nazywamy barbarzyńskiemi, czy ludy stojące na wysokim stopniu oświaty, są nierówne szczęśliwe. Idąc za zdaniem znakomitego filozofa francuzkiego i na jedno i na drugie można znaleść mocne dowody i przekonywającą obronę.

Od lat kilku mieszkając w okolicach Kaniowa, byłem uproszony w 1858 roku przez p. Cezarego Poniatowskiego b. Marszałka Kaniowskiego, abym w dobrach jego Przeniczniki, przeniósł domową bibljotekę z jednego miejsca na drugie. Spełniając powierzone mi zatrudnienie, znalazłem w niej bardzo bogate skarby nowożytnej literatury, najważniejsze i najkosztowniejsze dzieła tu się znajdują. W włoskim, francuzkim, angielskim i niemieckim językach. W polskim, łacińskim i greckim bardzo mało. Nadewszystko pod względem przedmiotu historycznego posiada bogate materjały. Jest także spory tom własnoręcznych listów ostatniego króla do prywatnych osób pisanych, lecz żadnych historycznych faktów w sobie nie zawierają. Bibljoteka liczy 3,050 najlepszych dzieł nowożytnych, kilka atlasów i mnóstwo drogich estampów:

Gdyby niecofnione wyroki odjęły z życia mojego przynajmniej lat 30 lub 40 i powróciły mię do młodocianego wieku, naówczas to znając już wysoką cenę nauk, pracowałbym dniem i nocą przy tak ważnym prywatnym zakładzie, lecz dziś przy najlepszych chęciach moich, umysł i ciało sędziwym wiekiem i przygodami osłabione, nie mogą długo natężać myśli, lecz przeciwnie prędko słabieją i omdlewają!

Muss, das ist ein harter Nuss!

Nakładem Zakładu Litograficznego Artystyczno Adama Dzwonkowskiego i spółki. Ulica Miodowa Nr. 482, (nowy 4), wyszedł:

Kalendarzyk kieszonkowy, (pugilaresowy), na rok 1861. Cena egzemplarza w Warszawie ta sama co w roku zeszłym czyli groszy pol. 6 (kop. 3) na prowincji z przesyłką pocztą gr. 10 (kop. 5). 100 egzemplarzy kosztuje rs. 2 kop. 25 w Warszawie, na prowincji z przesyłką pocztą rs. 3.

Kalendarzyk ten wykonany starannie; odznacza się nadzwyczajną czystością druku i jest dla tego pomimo małego rozmiaru wyraźny i czytelny. Na okładce kalendarzyka wylitografowany jest widok mostu tymczasowego pod Warszawą.

Wkrótce opuści prasę nakładem tejże, powyższej firmy:

Kalendarz ścienny chromolitografowany, na rok 1861, przedstawiający widok Warszawy z przedmieścia Pragi w czasie uroczystości wianków, rysunek wykonał Lerue, litografował L. Piechaczek, cena kop, 50 (złp. 3 gr. 10), z przesyłką pocztą złp. 4 (kop. 60).

Kalendarz Illustrowany dla Polek, na rok 1861. Tekst przez znanych z poprzednich prac swoich Autorów i Autorek. Illustracje z wielką starannością wykonane według rysunków Pilatego, Kostrzewskiego, Gersona. Dwa portrety które go zdobić będą wykonane są przez H. Aschenbrennera. Śpiew na końcu książki dołączony napisał Wł. Wolski, muzyka St. Moniuszki. Cena rubel jeden (złp. 6 gr. 20), z przesyłką pocztą złp. 7 (rub. 1 kop. 5). Obwieszczenia do tego kalendarza przyjmują się jeszcze do d. 15 b. m.

Upraszamy przy tej okazji Pp. Księgarzy na prowincji o wczesne obstalunki powyższych kalendarzy, bo w komis takowych wcale nie przesyłamy. (Nr. 466—1—3)

Dzieła K. Wł. Wojcickiego p. n. „Historja literatury polskiej w Zarysach" wyszło już trzy tomy, czwarty w większej połowwie ukończony w druku. Ogłosiwszy na takowe prenumeratę za cztery tomy rs, 8 kop. 25 czyli złp. 55, mam zaszczyt zawiadomić czytającą publiczność, iż cenę takową utrzymuję tylko do wyjścia IVgo tomu. R zmiar bowiem ostatniego tomu obejmujący z góry 50 arkuszy ścisłego druku i nakład kosztowny, zmuszają mnie do podnisiena ceny po wyjściu całego dzieła, do rs. 10. Tom ten obejmując okres Brodzińskiego i Mićkiewicza, doprowadzonym został do końca roku 1859, i ubogacony wypisami, które objętość pierwszego wydania o większą połowę rozszerzyły. (Nr. 470).

G. Sennewald Księgarz i Wydawca.

Księgarnia krajowa i zagraniczna J. Okońskiego przy ulicy Miodowej Nr. 496, otrzymała na skład główny obecnie wyszły Zeszyt 2 i 4 Dziennika Politechnicznego, wydawanego przez B. Marczewskiego J. K. i W. Marczewskiego J. Dr. Ż. Cena roczna za 12 Zeszytów rs. 6, półroczna rs. 3, pojedyńczy Zeszyt kop. 50, (Nr. 462.—1—3—).

Nakładem tejże Księgarni wyszedł 1-szy Zeszyt Obrazu Historji Powszechnej od najdawniejszych do najnowszych czasów. Dzieło z niemieckiego na polski język przełożył Leon Rogalski. Wydanie drugie przejrzane, poprawione i do roku 1860 doprowadzone.

Prenumerata na powyższe dzieło składać się mające z 5 tomów a 10 zeszytów, oznacza się rs. 4 kop. 50, dla opłacających z góry, zaś rubli 5 dla opłacających częściowo, to jest przy pierwszym 1 rs. a przy następnych po kop. 50, ostatn, zeszyt 10ty wydany zostanie bezpłatnie.

Osoby prenumerujące na urzędach i stacjach pocztowych dopłacają rs. 1 na koszta przesyłki. (Nr. 483.—1—3).—

Nakładem sztycharni nut A. Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4) wyszła:

ZABAWA WIEJSKA

na Kujawach Obraz charakterystyczny utworzony na Skrzypce i Fortepian przez Kazimierza Ładę, cena Złp. 7 (rs. 1 kop. 5), nakładem tejże firmy wyszedł niedawno przez tego autora Kujawiak. poemat muzyczny utworzony na skrzypce i fortepian, cena sr. 1 (złp. 6 gr. 20) (Nr. 464.—1—3).—

Nakładem Zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa, Nr, 482 wyszedł:

WIDOK WARSZAWY

z wysokości 200-u sążni (Vue de Varsovie à vol d'oiseau rysował Lerue, litografował Cegliński. Cena egzemplrza z podpisami ulic, budynków placów znaczniejszych złp. 10 rs. 1 k 50, egzemplarze avant la lettre, zyɔ pierwsze odbitki przed podpisaniem, złp. 13 gr. 10 (rs. 2) Egzemplarze kolorowane od ręki, kosztują złp. 33 gr. 10, (rs. 5). Takie zaś, które są kolorowane mechanicznie, czyli tak nazwaną tyntą gradacyjną (teinte graduée) kosztują złp. 13 gr. 10 (rs. 2). Można także nabyć w Zakładzie ramy do widoku złocone lub ciemne. (Nr. 449—3—3)

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt pierwszego tomu **Historji Powszechnej** opowiedzianej w skróceniu z poglądem na religją, przemysł, handel i literaturę narodów podług C. Cantu przez F. S. Dmochowskiego. Cena prenumeracyjna całego dzieła jest rs. 6 za cztery tomy. Każdy tom składa się z czterech zeszytów po 160 stronnic druku obejmujących. Po ukończeniu druku, dzieło to kosztować będzie rs. 8. Zapisujący się w Warszawie może wnosić opłatę albo razem, albo częściowo po pół rubla przy odbieraniu zeszytów, od 1-go aż do 12-go, a po zapłaceniu tym sposobem całkowitej należności rs. 6, odbierze bez opłaty zeszyty 13, 14, 15 i 16. Prenumerować można w znaczniejszych księgarniach Warszawskich; a na prowincji we wszystkich urzędach i stacyach pocztowych, za opłatą albo sześciu rubli na całe dzieło, albo też trzech rubli k. 25, za pierwsze ośm zeszytów, a 2 rs. 15 kop. za następne ośm.

Kantor Interesów Ziemiańskich J. K. Gregorowicza i H. Dębskiego, na Krakowskiem Przedmieściu Nr, 67, pałac hr. And. Zamojskiego wprost Kopernika.

1) Dobra składające się z folwarku i 2-ch wsi zarobnych, mające rozległości włók n p. 141, w tych lasu nad samą rzeką włók 27, są do sprzedania. Cena włóki rs. 376 kop. 50.

2) Wykwalifikowany Agronom poszukuje w Królestwie lub Cesarstwie miejsca.

3) Człowiek młody, posiadający stosowną kwalifikacją, poszukuje miejsca jako Rządca Domu, Kassjer i t. p., może dać kaucją rs. 1,500 w gotowiźnie.

Bliższe objaśnienia w powyższym Kantorze. (Nr: 467)

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 31 października (12 Listopada) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*